

Szlak bacówkowy

Franek Chwila

Tak jak pasterze po śnieżnej i mroźnej zimie wracają ze swymi owieczkami na góralskie hale, tak przewodnicy SKPB wrócili po zimowych miesiącach do porzuconych we wrześniu szałasów i hal.

Już 7.06[.1978-przyp.] wyruszyła z Katowic pierwsza ekipa w celu założenia nowej osady- Ogólnopolskiej Bazy SZSP [Socjalistyczne Zrzeszenie Studentów Polskich- przyp.] na Jasieniu, obsługującej ruch turystyczny Beskidu Wyspowego.

Dwaj cieśle z konieczności, Andrzej P. i Andrzej M. zerwali z bacówki stary dach i rozpoczęli układanie nowego.

20 czerwca przybyły posiłki przywożąc ze sobą dodatkowe materiały na pokrycie dachu. Dach bacówki był sprawą pierwszoplanową, nic dziwnego, że wokół niego skupiała się początkowo cała praca przy bacówce na Jasieniu. Ostatecznie 5 lipca 1978 ukończono budowę dachu, zatykając na szczycie tradycyjną wiechę. Od tej daty notuje się stały rozwój bazy.

Powstały prycze z desek, stoły, ławy, nowy piec, drzwi do dużego pomieszczenia (świetliczo-sypialni). Ponadto podczas słonecznej pogody wykonywało się pracę związaną z uszczelnianiem bacówki mchem.

Baza rozwijała się aż do połowy września, kiedy pogasły ostatnie płomienie waty na polanie Skalne.

My zaczęliśmy w tym roku od Jasienia, bo tam trzeba było włożyć najwięcej pracy, ale uczestnicy 9 turnusów rozpoczynali swoją przygodę z "bacówkami" w Chabówce. Stąd przez Maciejową i Stare Wierchy z plecakami pełnymi prowiantu maszerowali na polanę Wyżnią. Tam w małej, uroczej bacówce koczowali przez pięć dni.

Następną bazą była Mostownica, gdzie nowych przybyszy żętycą witał po sąsiedzku gościnnie baca.

Dalsza droga coraz bardziej zbliżała uczestników do cywilizowanego świata, bo za taką uważali bacówkowicze „luksusową” jak na bacówkę bazę na Jasieniu. Tam kończyły się obozy przy wielkiej watrze, tam też przybacówkowy magazyn zanotował najwięcej szkła pozostałego po grzańcach.

W tym roku [1978- przyp.] SKPB Katowice obsłużyło 9 turnusów szlaku bacówkowego. Kierownikami kolejnych turnusów byli: Wacek Radosz, Ula Łątka, Heniek Pfeifer, Janusz Hajkiewicz, Franek Chwila, Krzysiu Kozik, Rysiek Banet, Tadeusz Osiński oraz Jola Osińska.

Obsługa baz:

Jasień:	1.07-12.07.	A. Marszałek
	13.7.31.7	H. Borkowska
	1.08- 15.08	A. Pałubicki
	16.8.5.9	W. Kosecki
	6.9.15.9	Z. Ledwoch
Mostownica:	1.07-15.08	E. i A. Grajewscy
	16.7.20.8	W. Kowalczyk
	21.8.31.8	M. Wojtaszek
	1.9.15.9	A. Gudyś
Wyżnie:	1.07-15.07	M. Giemza
	16.7.31.7	L. Godlewski
	1.8.10.8	U. Łątka

11.8.20.8 E. i A. Grajewscy
21.8.15.9 S. Zamorowski

Sensacje przeplatały się na bacówkach z ważnymi wydarzeniami. A oto kilka z nich:

7 czerwca- pierwszą ofiarą szlaku bacówkowego został Polski Fiat 125, zmniejszony do rozmiarów „malucha” po uderzeniu na rynku w Katowicach przez ciężarówką Skodę wiozącą sprzęt na bazy.

1 lipca- w czasie wyjazdu na Jasień gazik ze sprzętem ugrzązł w błocie. Wyciąganie samochodu z pomocą 5 osobowej brygady pod dowództwem Józka Syrka trwało 5 godzin, a samochodowi starczyło jeszcze sił tylko na dojechanie do Jordanowa. Do dnia dzisiejszego gazik nie podniósł się z upadku.

Lipiec- w miesiącu tym w pobliskich lasach kłusował z siekierą kłusownik pseudo „Gajowy” wprawiając w panikę przestraszoną dziczyznę.

5 lipca- na Jasieniu ukończono budowę dachu, zabezpieczając tym samym całość bacówki przed kapryсами natury

8 lipca- kłopoty z transportem doprowadziły do tego, że dwóch dzielnych: pełnomocnik i kierownik bazy Wyżnia niosło dużą część sprzętu na własnych plecach z Białego na Mostownicę.

27 lipca- na Jasieniu staje pierwszoplanowa inwestycja: nowy kibel a w trzy dni po nim dający wjazd lub zamykający drogę semafor. Kilka danych dotyczących nowej placówki:

- odległość od bazy ok. 80m
- dwuosobowy (damski i męski)
- średnica jednego otworu (mniejsza niż przewidywano)
- osłona od wiatru (i nie tylko) – niezawodna
- widok na las (przecudny szczególnie o zachodzie słońca)

29 lipca- pożar na Mostownicy (płonie plastikowe wiadro, bo popiół był jeszcze gorący)

30 lipca o godz. 0.33 na polanie Skalne rozlega się głośnie nawoływanie. Spóźnionym wędrowcem okazał się klubowy fotograf Andrzej Jójko. Fotografowanie tak go pochłonęło, że drogę z Mostownicy na Jasień przebył w ciągu 9 godzin.

14 sierpnia- na Jasień jak szarańcza wtargnęło nagle, zdziczałe tygodniową wędrówką, przejście przewodnickie. W dzień później baza wyglądała jak pobożowisko czy też tabor cygański. Pojedyncze buty można było znaleźć nawet po drugiej stronie polany (nie mówiąc o pozostałych częściach garderoby).

31 sierpnia- na Mostownicy spadł pierwszy śnieg tego lata.

W przyszłym roku planujemy dalszy rozwój szlaku bacówkowego poprzez zwiększenie ilości turnusów, dalszej rozbudowy bazy Jasień i stworzenia nowej ogólnopolskiej bazy, tym razem na Mostownicy.